



Dla Dobrochny Ratajczakowej

Przedstawienie oparte na książce Tahara Ben Jellouna

*To oślepiające, nieobecne światło,*  
będącej literackim przetworzeniem relacji osoby  
osadzonej w ciemności na 18 lat w Tazmamarcie,  
ciężkim więzieniu w Maroku.





Występują Maria Bohdziewicz (Tebebt)  
i Maciej Zakrzewski (Salim)

Reżyseria Grzegorz Ziółkowski

Tekst Grzegorz Ziółkowski  
na podstawie książki Tahara Ben Jellouna  
*To oślepiające, nieobecne światło*  
przekład Małgorzata Szczurek  
Wydawnictwo Karakter, Kraków 2008

Fragmety *Obcego* Alberta Camusa  
w przekładzie Marii Zenowicz-Brandys

Inspiracje dramaturgiczne  
*Złota liczba* Matili C. Ghyki  
*Nisza światel* al-Ġazālego

Fragmety muzyczne  
*The Remote Viewer* Coil  
*Quasi una fantasia* Henryka Góreckiego  
w wykonaniu Kronos Quartet





### CISZA (fragment)

Kiedy przechodzisz ciężką próbę,  
najprostsze rzeczy wydają się szczytem marzeń...

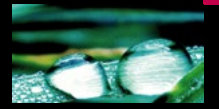
Cisza! Cisza... otula mnie...  
Opada na ramiona jak łagodna dłoń...

Cisza...  
Lustro, w którym odbija się dusza.  
Cisza – nigdy mi nie ciąży.  
Sama staję się ciszą.  
Mój oddech. Bicie serca. Wewnętrzna nagość...  
Moja tajemnica... Tajemnica.  
W-GŁOWY-KULA-TYŁ!!!

Cisza.  
Cisza nocna; zupełnie niezbędna.  
Cisza, w jakiej powoli odchodzili nasi towarzysze.  
Cisza: znak żałoby.  
Cisza, w jakiej w zwolnionym tempie krążyła krew.  
Cisza, w której słyszać ruch skorpionów.  
Cisza-opresja.











NOC

Noc.

Będzie moją towarzyszką,  
światem i cmentarzem.

Noc.

Okrycie ze zmrożonego kurzu,  
dywan z czarnych drzew.

Noc.

Królowa cierpienia.

Nie zapada tutaj – jest przez cały czas.

Noc – nie jest już nocą, bo nie istnieją tu  
gwiazdy, księżyc ani niebo.

Noc – studnia bez dna, tunel drążony w nadziei na promień światła.

Noc – z nocy stworzone moje ciało, oddech, bicie serca,  
dłonie błądzące po ścianach.

Noc – wilgotna, usmolona, brudna, spotniała, śmierdząca moczem.

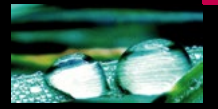
Noc. Przybywa na siwym koniu...

Noc! A z nią sfora wściekłych psów.

Noc! Rzuca mi na twarz ciężki płaszcz z mokrego piachu.

Noc! Kiedy go dotykam, z palców schodzi mi skóra.

10, 10... Począwszy od nocy 10 lipca 1971 roku nie mam wieku.





## ASTROLABIUM

Mój ogród jest skromny.  
Kilka drzewek pomarańczowych,  
jedno lub dwa cytrynowe,  
pośrodku studnia z czystą wodą,  
gęsta trawa,  
pokój gdzie mogę się zdrzemnąć,  
kiedy jest zimno albo pada.

Pokój jest pusty,  
tylko mata do spania,  
kołdra i poduszka.

Ściany pokrywa niebieski tynk.  
Kiedy gaśnie światło dnia, zapalam świeczkę i czytam.  
Wieczorem jem warzywa z ogrodu;  
chleb przynosi mi codziennie o tej samej porze  
stara kobieta z pobliskiej wsi.

Jestem szmerem,  
ogniem,  
słowem,

**SŁOWEM-OGNIEM.**

Mieszkam w myślach, które ranią.

Jestem

**PRZYZRO-  
-CZYSTOŚĆ!**

